

Droga Boga na świat

Dzisiejsza liturgia słowa wprowadza nas bezpośrednio w cudowne wydarzenia Bożego Narodzenia. Bóg staje się człowiekiem dla naszego zbawienia. Mógłby tego dokonać bezpośrednio. Woli jednak wyciszyć w to dzieło człowieka. Tym człowiekiem jest Maryja. Maryja, jak wiele dziewcząt narodu żydowskiego, oczekującego na Mesjasza, mogłaby mieć to pragnienie zostania matką Zbawiciela. Natomiast, z miłości do Boga poświęciła się Mu w dziewictwie, co oznaczało rezygnację z tej tak niesamowitej możliwości. A Bóg, który kocha szczególnie pokornych, wybrał właśnie ją. Ewangelia przekazuje nam jej rozmowę z Archaniołem Gabrielem. Maryja daje w niej piękny przykład dzisiaj tak potrzebnej kultury dialogu i słuchu. Wobec pozdrowienia Anioła, Maryja jest zaskoczona, a nawet przerażona. To przerażenie mogło w niej budzić nastawienie obrony i zamknięcia. Maryja natomiast, przeciwnie, jest otwarta, słucha. To, co Anioł jej proponuje jest przeciwko temu, co ofiarowała Bogu: swoje dziewictwo. Maryja jednak nie oponuje, nie rozpoczyna swojej odpowiedzi słowem NIE, nie dyskutuje. Szanuje to, co Anioł do niej mówi. Wierna swojej obietnicy dziewictwa, zadaje tylko pytanie: „Jakże się to stanie, skoro nie znam mężczyzny?”. To jest kultura dialogu. Kiedy Anioł jej wyjaśnia jak zostanie matką Syna Bożego, Maryja od razu wierzy i jest gotowa na przyjęcie Bożej propozycji, mimo niebezpieczeństwa z nią związanego. Była, bowiem zaślubiona Józefowi, a jej ciąża mogłaby być poczytana jako zdrada, dla której było przewidywane ukamienowanie kobiety.

Maryja odważnie odpowiada aniołowi: „Oto ja słuchebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”. To jest kultura słuchu. Syn Boży staje się człowiekiem dzięki nastawieniu Maryi do dialogu, do słuchu, do poświęcenia. To nastawienie jest wzorem dla każdego człowieka. Bóg ma wspaniały plan wobec każdego z nas, plan, którego nie znamy, czasem zaskakujący, nie po naszej myśli, ale z pewnością piękniejszy, niż możemy sobie wyobrazić. Jeżeli mamy nastawienie podobne do Maryi pozwolimy Mu go zrealizować.

W tych dniach przypomniałem sobie jak dziewięć lat temu, w okresie Bożego Narodzenia, przeżyłem wspaniały przykład takiego nastawienia u naszego kochanego brata Riccardo. Wtedy, po czterech latach ciszy patologicznej, pokazał się nawrót nowotworu. Riccardo świadomy swojej choroby, mimo ogromnego pragnienia powrotu do zdrowia, okazał się gotowy na przyjęcie innej woli Bożej. Przed konieczną operacją napisał do Biskupa lubelskiego, wyrażając mu gotowość ofiarowania cierpienia w intencji jego diecezji. Ks. Biskup wybrał się natychmiast do szpitala, aby go odwiedzić. Powiedziała, że przyjmuje jego ofiarę. Był tak pod wrażeniem pokoju i pogody ducha Riccardo, że na spotkaniu z kapłanami diecezji lubelskiej od razu opowiedział o nim, przedstawiając go, jako prawdziwego świadka Chrystusa. Riccardo dobrze przeżył operację, ale Bóg miał inny plan wobec niego i dziewięć miesięcy później wziął go do siebie. Myślę, że on żyje teraz w pełnej jedności z Bogiem i że możemy go prosić o pomoc w wielu sprawach. Ja właśnie to robię.

„Oto Ja, słuchebnica Pańska”. Takie jest właściwe nastawienie wobec woli Bożej jak również wobec każdego człowieka, którego spotkamy. Miał postawić Maryi, słuchu, pokory oraz gotowość do poświęcenia jest bardzo ważne dla każdego z nas. To nastawienie tworzy przestrzeń dla Jezusa w nas i między nami, w naszych rodzinach i wspólnotach. Niech Wigilia

Bożego Narodzenia będzie okazją, aby odnowić naszą jedność z Maryją, matką Dzieciątka, który się narodził, drogą Boga na świat.

Ks. Roberto